

Na Benefis Albina Bombika

Nie mogąc uczestniczyć w doniosłej uroczystości Benefisu Albina Bombika, uprzejmie proszę o przekazanie Mu słów szacunku, uznania i podziwu w związku z jego nieprzeciętnym wkładem na rzecz naszego zawodu.

To warto wspomnieć.

Zapewne większość z obecnych tu przyjaciół dostojnego Albina Bombika kojarzy Jego zasługi z pracą na rzecz Regionalnego Oddziału w Warszawie Krajowej Izby Biegłych Rewidentów. I słusznie, bo właśnie tu Albin zostawił najlepsze lata działalności samorządowej, o czym już wiele dziś powiedziano.

Ale zapewne mało kto z Państwa ma w pamięci epizod z Jego życiorysu, polegający na występach w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Chodzi oczywiście o rolę, jaką Albin odegrał w I Krajowym Zjeździe Biegłych Rewidentów. Epizod, ale jakże znaczący dla historii naszego samorządu Zawodowego.

W porządku obrad I Krajowego Zjazdu Biegłych Rewidentów, obok wyborów do organów Izby i innych doniosłych wydarzeń, poczytne miejsce zajmowało uchwalenie statutu KIBR. To w tym dziele przypadło Albinowi uczestniczyć i to w pierwszoplanowej roli, bo przewodniczył 18 osobowej Komisji Statutowej powołanej przez Zjazd. Uwieńczony sukcesem kierowanie Komisją, w której z wyważonymi głosami rozsądki ścierały się diametralnie różne pomysły, wymagało nie tylko rozległej wiedzy i doświadczenia, ale i błyskotliwego sprytu, jakim Natura obdarzyła naszego Jubilata. Aby zrozumieć wyjątkowość jego zachowań i doniosłość ich rezultatów, trzeba przypomnieć atmosferę obrad, którą w szczególności pamiętam do dziś, bo prowadziłem obrady Zjazdu.

Był to Zjazd, w którym uczestniczyło ponad 2 tysiące biegłych rewidentów. Liczba osób biorących udział w obradach nie była stabilna. Komisja Mandatowa obwieściła, że w Zjeździe bierze udział 2002 biegłych rewidentów. W pierwszych głosowaniach głosy oddało 1889 osób, po kilku godzinach obrad, statut został przyjęty 888 głosami (przy trzech głosach przeciwnych i dziewięciu wstrzymujących się), zaś uchwałę w sprawie powołania regionalnych oddziałów KIBR uchwalono o świcie drugiego, nie planowanego dnia Zjazdu, 84 głosami, przy jednym głosie przeciwnym i jednym wstrzymującym się.

Oprócz foteli widowni na parterze, uczestnicy Zjazdu zajęli miejsca w amfiteatrze oraz na dwóch balkonach. W mikrofony był wyposażony stół przydzielany. Były one dostępne także dla osób siedzących w pierwszych rzędach na parterze. Komunikacja pozostałych uczestników Zjazdu z jego Prezydium i pozostałymi uczestnikami odbywała się głosem, a dokładniej - krzykiem. W takich warunkach Albin Bombik poradził sobie z kilkunastoma dyskutantami (w większości anonimowymi) i doprowadził do uchwalenia Statutu przez Zjazd.

O innym sukcesie Albina próżno szukać wzmianki w protokole Zjazdu. W tej sprawie działał nieoficjalnie, ale niezwykle skutecznie. I KZBR powołał regionalne oddziały Izby.

W imieniu wszystkich, którzy dzielili z Tobą sukcesy, wołam: ALBIN, JESTEŚ WIELKI.